

opracowanie  
polecane przez  
nauczycieli  
i egzaminatorów

Bolesław Prus

# FARAON



Specjalna  
**CZCIONKA**  
ulatwiająca  
szybkie czytanie

Autor:

**Bolesław Prus**

Tytuł:

***Faraon t. I, II***

Autor opracowania:

**Barbara Włodarczyk**

Korekta:

**Agnieszka Nawrot**

Projekt okładki:

**BROS**

Ilustracje:

**Jolanta Adamus Ludwikowska**

**ISBN 978-83-7327-160-9**

Copyright by Wydawnictwo GREG®

2017

Wydawnictwo GREG®

31-979 Kraków, ul. Klasztorna 2B

tel. (12) 643 55 14, fax (12) 643 47 33

Księgarnia internetowa: [www.greg.pl](http://www.greg.pl)

tel. (12) 644 98 90, w godz. 8.00–17.00

Znak firmowy GREG®

zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.

Wszystkie prawa zastrzeżone.

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana  
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

**Skład i łamanie:**

**BROS**

## WSTĘP

W północno-wschodnim kącie Afryki leży Egipt, ojczyzna najstarszej cywilizacji w świecie. Przed trzema, czterema, a nawet pięcioma tysiącami lat, kiedy w środkowej Europie odziani w surowe skóry barbarzyńcy kryli się po jaskiniach, Egipt już posiadał wysoką organizację społeczną, rolnictwo, rzemiosła i literaturę. Nade wszystko zaś wykonywał olbrzymie prace inżynierskie i wznosił kolosalne budowle, których szczątki budzą podziw w technikach nowożytnych.

Egipt – jest to żyzny wąwóz między Pustynią Libijską i Arabską. Głębokość jego wynosi kilkaset metrów, długość sto trzydzieści mil, średnia szerokość zaledwo milę. Od zachodu – łagodne, ale nagie wzgórza libijskie, od wschodu strome i popękane skały arabskie są ścianami tego korytarza, którego dnem płynie rzeka – Nil.

Miejsce akcji;  
Egipt: położenie  
geograficzne

Z biegiem rzeki, na północ, ściany wąwozu zniżają się, a w odległości dwudziestu pięciu mil od Morza Śródziemnego nagle rozchodzą się, i Nil zamiast płynąć ciasnym korytarzem, rozlewa się kilkoma ramionami po obszernej równinie mającej kształt trójkąta. Trójkąt ten, zwany Deltą Nilową, ma za podstawę brzeg Morza Śródziemnego, zaś u wierzchołka, przy wyjściu rzeki z wąwozu, miasto Kair<sup>1</sup> tudzież grupy przedwiekowej stolicy, Memfis<sup>2</sup>.

Gdyby kto mógł wznieść się o dwadzieścia mil w górę i stamtąd spojrzeć na Egipt, zobaczyłby dziwną formę kraju i osobliwe zmiany jego koloru. Z tej wysokości, na tle białych i pomarańczowych piasków, Egipt wyglądałby jak wąż, który w energicznych skrętach posuwa się przez pustynię do Morza Śródziemnego i – już zanurzył w nim trójkątną głowę, ozdobioną dwojgiem oczu: lewym – Aleksandrią<sup>3</sup>, prawym – Damietą<sup>4</sup>.

Długi ten wąż w październiku, kiedy Nil zalewa cały Egipt, miałyby błękitną barwę wody. W lutym, kiedy miejsce opadających wód zajmuje wiosenna roślinność, wąż byłby zielony, z błękitną pręgą wzdłuż ciała i mnóstwem błękitnych żyłek na głowie, z powodu kanałów, które przecinają Deltę. W marcu błękitna pręga zwężiłaby się, a ciało węża, skutkiem dojrzewania zbóż, przybrałoby kolor złoty. Wreszcie w początkach czerwca Nilowa pręga byłaby bardzo cienka, a ciało węża zrobiłoby się szare, jakby przysłonięte krepą skutkiem suszy i pyłu.

Egipt: warunki  
klimatyczne

Zasadniczą właściwością klimatu egipskiego jest upał: w styczniu bywa dziesięć stopni ciepła, w sierpniu dwadzieścia siedem; niekiedy gorąco sięga czterdziestu sied-

<sup>1</sup> *Kair* – obecna stolica Egiptu.

<sup>2</sup> *Memfis* – w czasach XX dynastii jedno z największych miast Egiptu, położone na zachodnim brzegu Nilu. Memfis stanowiło ważny ośrodek handlowy i centrum kultu boga Ptah.

<sup>3</sup> *Aleksandria* – miasto założone przez Aleksandra Wielkiego nad Morzem Śródziemnym; dziś drugie co do wielkości miasto w Egipcie.

<sup>4</sup> *Damietta* – port i miasto nad Morzem Śródziemnym.

ręce do pracy, głę tylko do płaczu, a grzbiet do kijów... O śmierci, zetrzyj moje ciało na popiół, ażebym jeszcze i tam, na polach Ozirisa<sup>30</sup>, po raz drugi nie urodził się niewolnikiem...

## Rozdział III

Dyszący gniewem książę Ramzes wdzierał się na pagórek, a za nim Tutmozis. Elegantowi przekreśliła się peruka, sztuczna bródka odpadła, więc niósł ją w rękach. Pomimo zmęczenia byłyby blady na twarzy, gdyby nie warstwa rózu.

Wreszcie książę zatrzymał się na szczycie. Od wąwozu dolatywał ich zgiełk żołnierstwa i łoskot toczących się balist; przed nimi rozciągał się ogromny płat ziemi Gosen, wciąż kąpiącej się w blaskach słońca. Zdawało się, że to nie ziemia, ale złoty obłok, na którym marzenie wymalowało krajobraz farbami ze szmaragdów, srebra, rubinów, pereł i topazów.

Następca wyciągnął rękę.

**Ramzes – bunt przeciw potęgę kapłanów**

– Patrz – zawołał do Tutmozisa – tam ma być moja ziemia, a tu moje wojsko... I otóż tam – najwyższymi budowłami są pałace kapłanów, a tu najwyższym dowódcą wojsk jest kapłan!... Czy można cierpieć coś podobnego?...

– Tak zawsze było – odparł Tutmozis, lekliwie oglądając się dokoła.

– To fałsz! Znam przecież dzieje tego kraju zasłonięte przed wami. Dowódcami wojsk i panami urzędników byli tylko faraonowie, a przynajmniej energiczniejsi spośród nich. Tym władcom nie schodziły dnie na ofiarach i modlitwach, lecz na rządzeniu państwem...

– Jeżeli jest taka wola jego świątobliwości... – wtrącił Tutmozis.

– Nie jest wolą mego ojca, ażeby nomarchowie rządzili samowolnie w swoich stolicach, a etiopski namiestnik prawie uważał się za równego królowi królów. I nie może być wolą mego ojca, ażeby jego armia obchodziła dwa złote żuki, dlatego że ministrem wojny jest kapłan.

– Wielki to wojownik!... – szepnął coraz bardziej wylękniony Tutmozis.

<sup>30</sup> *Oziris* (Ozyrys) – w mitologii egipskiej bóg Państwa Umarłych. Kiedy żył na ziemi, jego zdradziecki brat Set zabił go, a zwłoki wrzucił do Nilu. Z polecenia boga słońca, Re, bóg Anubis zabalsamował zwłoki, a Izysa – żona Ozyrysa – za pomocą magicznych zaklęć przywróciła męża do życia, lecz nie na ziemi, tylko w Państwie Umarłych. Ozyrys przewodniczył 42 sędziom, przed którymi staje każdy zmarły. Jego serce ważone jest na specjalnej wadze – na jej drugiej szali leży sprawiedliwość. Ale Księga Umarłych, którą każdy szanujący się Egipcjanin zabierał z sobą do grobu, sprawiała, że dusza była praktycznie niezależna od sądu Ozyrysa. Zapisane w niej formuły i zaklęcia powodowały, że zmarły miał przewagę nad bogami i sam stawał się Ozyrysem.

– Jaki on tam wojownik!... Że pobił garstkę zbrojczy libijskich, którzy powinni uciekać na sam widok kaftanów egipskich żołnierzy? Ale zobacz, co robią nasi sąsiedzi. Izrael zwłóczy ze składaniem haraczu i płaci coraz mniej. Chytry Fenicjanin co roku wycofuje po kilka okrętów z naszej floty. Przeciw Chetom musimy na wschodzie trzymać wielką armię, a koło Babilonu i Niniwy kipi ruch, który czuć w całej Mezopotamii.

**Ramzes  
– krytycznie  
o Herhorze**

I jakież jest ostateczny skutek rządów kapłańskich? Ten, że kiedy jeszcze mój pradziad miał sto tysięcy talentów rocznego dochodu i sto sześćdziesiąt tysięcy wojska, mój ojciec ma ledwie pięćdziesiąt tysięcy talentów i sto dwadzieścia tysięcy wojska...

A co to za wojsko!... Gdyby nie korpus grecki, który trzyma ich w porządku jak brytan owce, już dziś egipscy żołnierze słuchaliby tylko kapłanów, a faraon spadłby do poziomu nędznego nomarchy.

– Skąd ty to wiesz?... Skąd takie myśli?... – dziwił się Tutmozis.

– Alboż nie pochodzę z rodu kapłanów! Przecież uczyli mnie, gdym jeszcze nie był następcą tronu. O, gdy zostanę faraonem po moim ojcu, który oby żył wiecznie, położę im na karkach nogę obutą w spizowy sandał... A najpierwej sięgnę do ich skarbnic, które zawsze były przesycone, ale od czasów Ramzesa Wielkiego zaczęły puchnąć i dzisiaj są tak wydęte złotem, że spoza nich nie widać skarbu faraona.

**Ramzes – plany  
dotyczące  
zmniejszenia  
roli kapłanów**

– Biada mnie i tobie! – westchnął Tutmozis. – Masz zamysły, pod którymi ugiąłby się ten pagórek, gdyby słyszał i rozumiał. A gdzie twoje siły... pomocnicy... żołnierze?... Przeciw tobie stanie cały naród, prowadzony przez potężną klasę... A kto za tobą?

Książę słuchał i zamyślił się. Wreszcie odparł:

– Wojsko...

– Znaczna część jego pójdzie za kapłanami.

– Korpus grecki...

– Beczka wody w Nilu.

– Urzędnicy...

– W połowie należą do nich.

Ramzes smutnie potrząsnął głową i umilkł.

Ze szczytu nagim i kamienistym spadkiem zeszli na drugą stronę wzgórza. Wtem Tutmozis, który wysunął się trochę naprzód, zawołał:

– Czy urok padł na moje oczy?... Spójrz, Ramzesie!.. Ależ między tymi skałami kryje się drugi Egipt...

– Musi to być jakiś folwark kapłański, który nie opłaca podatków – z goryczą odpowiedział książę.

U ich stóp, w głębi, leżała żyzna dolina mająca formę wideł, których rogi kryły się między skałami. W jednym rogu widać było kilka chat dla służby i ładny domek właściciela czy rządcy. Rosły tu palmy, wino, oliwki, drzewa figowe z powietrznymi korzeniami, cyprysy, nawet młode baobaby. Środkiem płynęła struga wody, zaś na stokach wzgórz co kilkaset kroków widać było nieduże sadzawki.

Zeszedłszy między winnice, pełne dojrzałych gron, usłyszeli kobiecy głos, który wołał, a raczej śpiewał na tęskną nutę:

i choćby tylko zubożyć skarb następcy o kilkanaście talentów. Nim to jednak nastąpi, Ramzes znudzi się nią...

– Bodajby przez twoje usta przemawiał Amon wszystkowiedzący.

– Jestem tego pewny. Książę ani przez chwilę nie szalał za nią, jak się to trafia naszym paniczom, którym jedna zręczna intrygantka może odebrać majątek, zdrowie, a nawet zaprowadzić ich do sali sądowej. Książę bawi się nią jak dojrzały człowiek niewolnicą. Że zaś Sara jest brzemienna...

– Czy tak?... – zawołała pani. – Skąd wiesz?...

– O czym nie wie ani jego dostojność następcy, ani nawet Sara?... – uśmiechnął się Herhor. – My wszystko musimy wiedzieć. Ten zresztą sekret nie był trudny do zdobycia. Przy Sarze bowiem znajduje się jej krewna Tafet, kobieta niezrównanej gadatliwości.

– Czy już wzywali lekarza?...



– Powtarzam, że Sara nic nie wie o tym, zaś pocziwa Tafet z obawy, aby książę nie zniechęcił się do jej wychowawcy, chętnie ukłęciłaby głowę temu sekretowi. Ale my nie pozwolimy. Będzie to przecież dziecko książęce.

– A jeżeli syn?... Wiesz, wasza cześć, że mógłby narobić kłopotu – wtrąciła pani.

– Wszystko przewidziane – mówił kapłan. – Jeżeli będzie córka, damy jej posag i wychowanie, jakie przystoi panience wysokiego rodu. A jeżeli syn, wówczas zostanie Żydem!...

– Ach, mój wnuk Żydem!...

– Nie trać pani do niego zbyt wczesnie serca. Posłowie nasi donoszą, że lud izraelski zaczyna pragnąć króla. Zanim więc dziecko urośnie, żądania ich dojrzeją, a wtedy... my im damy władcę i zaprawdę pięknej krwi!...

– Jesteś jak orzeł, który jednym spojrzeniem obejmuje wschód i zachód!... – odparła królowa, z podziwem patrząc na ministra. – Czuję, że mój wstręt do tej dziewczyny zaczyna słabnąć.

– Najmniejsza kropla krwi faraonów powinna wznosić się nad narodami jak gwiazda nad ziemią – rzekł Herhor.

W tej chwili czótenko następcy tronu płynęło zaledwie o kilkadziesiąt kroków od dworskiego statku, a małżonka faraona zasłoniwszy się wachlarzem przez jego pióra spojrziała na Sarę.

– Zaprawdę ona jest ładna!... – szepnęła.

– Już drugi raz mówisz to, czcigodna pani.

– Więc i o tym wiesz?... – uśmiechnęła się jej dostojność.

Herhor spuścił oczy.

Na czótenku odezwała się arfa i Sara drżącym głosem zaczęła pieśń:

– „Jak wielkim jest Pan, jakże wielkim jest Pan, twój Bóg, Izraelu!...”

– Prześliczny głos!.. – szepnęła królowa.

Arcykapłan słuchał z uwagą.

– „Dni Jego nie mają początku – śpiewała Sara – a dom Jego nie ma granic. Odwieczne niebiosa pod Jego okiem zmieniają się jak szaty, które człowiek wdziewa na siebie i odrzuca. Gwiazdy zapalają się i gasną, jak iskry z twardego drzewa, a ziemia jest jak cegła, której przechodzień raz dotknął nogą idąc wciąż dalej.

Jakże wielkim jest twój Pan, Izraelu. Nie masz takiego, który by Mu powiedział: «Zrób to!», ani łona, które by Go wydało. On uczynił niezmierzone otchłanie, ponad którymi unasza się, kędy chce. On z ciemności wydobywa światło, a z prochu ziemi – twory głos wydające.

On srogie lwy ma za szarańczę, ogromnego słonia waży za nic, a wieloryb jest przy nim jak niemowlę.

Jego trójbarwny łuk dzieli niebiosa na dwie części i opiera się na krańcach ziemi. Gdzież jest brama, która by Mu dorównała wielkością? Na grzmot Jego wozu narody truchleją i nie masz pod słońcem, co ostałoby się przed Jego migotliwymi strzałami.

Jego oddechem jest wiatr północny, który orzeźwia zemdlące drzewa, a Jego dmuchnięciem jest chamsin, który pali ziemię.

Kiedy wyciągnie rękę swoją nad wody, woda staje się kamieniem. On przelewa morza na nowe miejsce jak niewiasta kwas do dzieży. On rozdziera ziemię niby zbutwiałe płótno, a łyse szczyty gór nakrywa srebrnym śniegiem.

On w pszenicznym ziarnie chowa sto innych ziarn i sprawia, że lęgną się ptaki. On z sennej poczwarki wydobywa złotego motyla, a ludzkim ciałom w grobach każe oczekiwać na zmartwychwstanie...”

Zasłuchani w śpiew wioślarze podnieśli wiosła i purpurowy statek królewski z wolna płynął sam z biegiem rzeki. Nagle Herhor podniósł się i zawołał:

– Skręć do Memfis!...

Wiosła uderzyły, statek zawrócił w jednym miejscu i z szumem zaczął wdzierać się w górę wody. Za nim goniła stopniowo milknąca pieśń Sary:

– „On widzi ruch serca mszycy i ukryte ścieżki, po których chadza najsamotniejsza myśl ludzka. Lecz nie masz takiego, który by Jemu spojrział w serce i odgadł Jego zamiary.

– To dowodzi – odparł faraon – że wewnątrz pałacu mamy zdrajców. Nie są oni jednak zbyt niebezpieczni, jeżeli umieją tylko brudzić wodę i odwracać posagi.

– Cała nasza służba – ciągnęła pani – cały lud jest przekonany, że gdy wojska twoje wkroczą do świątyń, na Egipt spadnie wielkie nieszczęście...

– Większym nieszczęściem – rzekł pan – jest zuchwalstwo kapłanów. Wpuszczeni przez mego wiecznie żyjącego ojca do pałacu, myślą dziś, że zostali jego właścicielami... Ależ, na bogi, czymże ja w końcu zostanę wobec ich wszechmocy!... I czy nie wolno mi upomnieć się o moje królewskie prawa?...

– Przynajmniej... przynajmniej – odezwała się pani po namyśle – bądź miłosierny... Tak, prawa musisz odzyskać, ale nie pozwalaj twoim żołnierzom, aby gwałcili święte przybytki lub krzywdzili kapłanów... Pamiętaj, że łaskawi bogowie zyskują radość na Egipt, a kapłani mimo swych błędów (któż ich nie ma!) niezrównane usługi oddają temu krajowi... Pomyśl tylko, że gdybyś ich zubożył i rozpędził, zniszczyłbyś mądrość, która nad inne ludy wywyższyła nasze państwo...

Faraon wziął matkę za obie ręce, ucałował ją i śmiejąc się odparł:

– Kobiety zawsze muszą przesadzać!... Ty, matko, przemawiasz do mnie, jak gdybym był wodzem dzikich Hyksosów, a nie faraonem. Czyliż ja chcę krzywdy kapłanów?... Czy nienawidzę ich mądrości, choćby nawet tak jałowej jak śledzenie obrotu gwiazd, które i bez nas chodzą po niebie nie zbogacając nas o jednego utena?

Nie drażni mnie ich rozum ani pobożność, ale nędza Egiptu, który wewnątrz chudnie z głodu, a na zewnątrz boi się lada asyryjskich pogroźek. Tymczasem kapłani, pomimo swoją mądrość, nie tylko nie chcą mi pomagać w moich królewskich zamiarach, ale w najbezcenniejszy sposób stawiają opór.

Pozwól więc, matko, abym przekonał ich, że nie oni, lecz ja jestem panem mego dziedzictwa. Nie umiałbym mścić się nad pokornymi, ale – podepczę karki zuchwałców.

Oni wiedzą o tym, ale jeszcze nie dowierzają i – w braku sił rzeczywistych – chcą zastraszyć mnie zapowiedzią jakowychś klęsk. Jest to ich ostatnia broń i ucieczka... Gdy więc zrozumieją, że nie lękam się strachów, upokorzą się, a w takim razie nie upadnie ani jeden kamień z ich świątyń, nie ubędzie ani jeden pierścień z ich skarbców.

Znam ja ich!... Dziś robią wielkie miny, bo jestem od nich daleko. Lecz gdy wyciągnę śpiżową rękę, padną na twarz i – cały ten zamęt skończy się spokojem i ogólną pomyślnością.

Królowa objęła nogi władcy i wyszła ukojona zakławszy jednak Ramzesa, aby szanował bogów i miał miłosierdzie nad ich sługami.

Po odejściu matki faraon wezwał Tutmozisa.

– Jutro tedy – rzekł pan – wojska moje zajmą świątynie. Zapowiedz jednak pułkownikom, niech wiedzą, że wołą moją jest, aby święte przybytki były nie tknięte i aby nikt nie podnosił ręki na kapłanów...

– Nawet na Mefresa i Herhora?... – spytał Tutmozis.

– Nawet na nich – odparł faraon. – Dość będą mieli kary, gdy usunięci z dzisiejszych stanowisk osiądą przy uczonych świątyniach, ażeby modlić się tam i badać mądrość bez przeszkód...

– Stanie się, jak rozkazuje wasza świątobliwość... Chociaż...

Ramzes podniósł w górę palec na znak, że nie chce słuchać żadnych przedstawień. A następnie, aby zmienić temat rozmowy, rzekł z uśmiechem:

– Pamiętasz, Tutmozisie, manewry pod Pi-Bailos?... Już minęło dwa lata!... Kiedy wówczas gniewałem się na zuchwalstwo i chciwość kapłanów, czy mogłeś pomyśleć, że tak prędko zrobię z nimi rachunek?...



A biedna Sara... A mały synek mój... Jaki on był piękny...

Dwie łzy stoczyły się po twarzy faraona.

– Zaprawdę – mówił – gdybym nie był synem bogów, którzy są litościwi i wspinałomyślni, wrogowie moi przeżyliby jutro ciężkie godziny... Ile oni zadali mi upokorzeń... Ile razy płacz zaćmiewał mi oczy z ich winy!...

## Rozdział XXVI

Dnia dwudziestego Paofi – Memfis wyglądało jakby podczas uroczystego święta. Ustały wszelkie zajęcia, nawet tragarze nie nosili ciężarów. Cały lud wyspał się na place i ulice albo skupiał się dokoła świątyń. Głównie około bożnicy Ptah, która była najwarowniejszą i gdzie zebrawali się dostojnicy duchowni tudzież świeccy, pod przewodnictwem Herhora i Mefresa.

W pobliżu świątyń stały wojska w luźnym szyku, aby żołnierze mogli porozumieć się z ludem.

Między pospólstwem i między wojskiem krążyli mnodzy przekupnie z kosztami chleba, z dzbanami i skórzanymi workami, w których było wino. Częstowali oni lud

## OPRACOWANIE

### BIOGRAFIA BOLESŁAWA PRUSA



Aleksander Głowacki (Prus – to pseudonim przyjęty od herbu, którym pieczętowała się rodzina) urodził się **20 VIII 1847** roku w Hrubieszowie. Wcześniej stracił rodziców; był wychowywany przez babkę i ciotkę, a potem przeszedł pod opiekę dorosłego już brata – Leona. Pod jego wpływem przerwał naukę w kieleckim gimnazjum i wziął udział w powstaniu styczniowym. Za to był więziony na Zamku Lubelskim razem z ludźmi skazanymi na śmierć. Po zwolnieniu z więzienia ukończył liceum w Lublinie i zapisał się do Szkoły Głównej w Warszawie (wydział matematyczno-fizyczny). Studiów nie ukończył, podobnie jak Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach. Szybko musiał się rozejrzeć za jakimś zajęciem, które da mu utrzymanie i tak – trochę przypadkiem – zaczął pisać.

Najpierw publikował humorystyczne felietony w piśmie „Mucha”, lecz w miarę pracy jego talent literacki i publicystyczny rozwijał się. Od 1875 roku pisywał dla „Kuriera Warszawskiego” *Kroniki tygodniowe*, ogłosił również liczne artykuły i reportaże. Dużo podróżował po kraju. W tym samym roku (1875) wziął ślub z Oktawią Trembińską. Zaczął pisać nowele; w roku 1880 ukazała się *Anielka*; rok później tom *Pierwszych opowiadań*. Pisarz wyjechał do Wiednia na Międzynarodowy Kongres Literatów. W latach 1882–1883 redagował pismo „Nowiny”, które niestety upadło. Prus wrócił na posadę do „Kuriera Warszawskiego”. Następny tom opowiadań ukazał się w roku 1885 i nosi tytuł *Szkice i obrazki*. Pisarz pracował bardzo intensywnie; praktycznie każdego roku publikował nowe dzieło, a powstały wtedy ogromne, kilkutomowe i znakomite powieści takie jak *Lalka*, *Emancypantki*, *Placówka*. Oprócz powieści cały czas zajmował się publicystyką i pisaniem nowel. Przeżył tragedie osobiste: jego wychowanek (własnych dzieci Prus nie miał) popełnił samobójstwo, brat Leon popadł w obłęd. Dla odpoczynku pisarz wyjechał w swą pierwszą i jedyną podróż zagraniczną do Paryża. Wrócił nie tyle zachwycony, ile zmęczony i stęskniony: cierpiał na lęk przestrzeni (agorafobię) i podróże nie służyły mu. W roku 1897 ukazał się drukiem *Faraon*, właściwie ostatnia powieść Prusa. Następne: *Dzieci* i nie dokończone *Przemiany* utonęły w mroku niepamięci.

W tym samym roku odbył się skromny jubileusz ćwierćwiecza pracy literackiej Prusa. Od tej pory pisarz zrezygnował z pracy literackiej na rzecz pracy społecznej i działalności dobroczynnej. Był współorganizatorem Kasy Przeworności i Pomocy dla Literatów i Dziennikarzy, patronował Towarzystwu Higieny Praktycznej. Kiedy

## WĄTKI W POWIEŚCI

### **Wątek główny: polityczny (walka o władzę między Ramzesem a kapłanami)**

Uraz do kapłanów wyniósł Ramzes z dzieciństwa, kiedy w szkole dostawał kije. Nie mógł tego zapomnieć ani darować. Widział jak kapłani panoszą się w państwie, jaki wpływ wywierają na ojca; w końcu — jak sam jest zależny od ich zdania.

Do pierwszego otwartego konfliktu między nim a Herhorem doszło w czasie manewrów pod Pi-Bailos. Wtedy, jako następca tronu, Ramzes postanowił wydać walkę kapłanom, odebrać im majątki, zmusić do posłuszeństwa i zamknąć w świątyniach, żeby nie wtrącali się w sprawy państwowe, poprzestając na obowiązkach religijnych. Nienawiść księcia do Herhora wzrasta, kiedy Ramzes dowiaduje się, że minister wojny skrytykował przed faraonem jego dowodzenie wojskiem w czasie manewrów i dlatego *erpatre* nie dostanie ani pieniędzy tyle, ile by chciał, ani dowództwa korpusu Menfi. Książę musi mieć pieniądze — pożycza je od Dagona — fenickiego bankiera. W ten sposób Fenicjanie zyskują wpływ na politykę następcy tronu. Kiedy zaś Ramzes XII wyruszył w podróż do Teb, by podziękować tamtejszym bogom za obfity wylew Nilu, a swoim zastępcą na czas nieobecności mianował Herhora — książę rozgniewał się, opuścił pałac w Memfis i zamieszkał z Sarą w jej folwarku. Ta decyzja została błędnie zrozumiana przez kapłanów i faraona jako akt skruchy i pokory, w związku z czym następca tronu został przywrócony do łask: otrzymał dowództwo korpusu Menfi i funkcję namiestnika Dolnego Egiptu. Konflikt między następcą tronu a kapłanami został na pewien czas zażegnany. Ramzes wyruszył w podróż po Dolnym Egipcie, zwiedzał kolejne prowincje („województwa”), a nawet spędził kilka miesięcy w świątyni Hator, gdzie z wykładu Pentuera dowiedział się, dlaczego dochody skarbu faraona maleją i jakie zmiany trzeba wprowadzić, aby ten proces zatrzymać (długi okres pokoju, polepszenie doli chłopów, wygnanie Fenicjan z kraju). Ale nieufność księcia do kapłanów była tak ugruntowana, że im nie wierzył. Nie wierzył również dlatego, że Fenicjanie podszeptywali mu wojnę z Asyrią, a to z kolei odpowiadało wojennym zamiłowaniom księcia. Wojnę uważał za najlepszy sposób wyprowadzenia kraju z kryzysu.

W tym czasie, kiedy następca tronu podróżuje po Dolnym Egipcie, w Memfis, w świątyni Seta dochodzi do spotkania arcykapłana babilońskiego Beroesa z kapłanami egipskimi: Mefresem, Herhorem i Pentuerem. Beroes przybywa z krainy Mądrości (Babilon), która jest ojczyzną wszystkich kapłanów i jako wysłannik Mądrości radzi egipskim kapłanom podpisanie traktatu pokojowego z Asyrią na dziesięć lat. Zawierają między sobą tajną umowę, że traktat zostanie podpisany przez posła asyryjskiego — Sargona i Ramzesa XII. Mimo nadprzyrodzonych zdolności Beroesa kapłani nie orientują się, że są śledzeni przez Fenicjan, a to, co miało być trzymane w najściślejszej tajemnicy, wkrótce dotrze do uszu księcia.

Pieniądze, które Ramzes otrzymał na podróż, szybko się skończyły i dwór znalazł się w tarapatkach finansowych. Dagon więcej pożyczyć nie chciał, ale sprowadził na

**INDEKS KOMENTARZY DO TEKSTU****BOHATEROWIE**

- Ramzes** – bezsilność wobec systemu państwa – str. 62
- bunt przeciw potędze kapłanów – str. 20
  - chęć zmian – str. 64
  - gwałtowność, upór, mądrość, sprawiedliwość – str. 58
  - jako faraon – obowiązki, zarządzenia – str. 360
  - marzenia o zdobyciu skarbów Labiryntu – str. 378
  - obowiązki namiestnika – str. 97
  - plany dotyczące zmniejszenia roli kapłanów – str. 21
  - plany wojny z Asyrią – str. 232
  - postępowanie w stosunku do kapłanów, zmiany w pałacu – str. 359
  - szlachetne plany – str. 367
  - wygląd – str. 14
  - zalety – str. 9
  - zależność od kapłanów – str. 301
- Ramzes** – śmierć – str. 477
- Ramzes** faraonem – str. 331
- Ramzes** krytycznie o Herhorze – str. 21
- Ramzes** udaje się do świątyni bogini Hator – str. 151
- Herhor** – o swojej roli w państwie – str. 417
- przedstawienie postaci, wygląd – str. 12
- Herhor** władcą – str. 478
- Sara** – wygląd – str. 22
- zmiany – str. 83
- Ramzes XII** – o Fenicjanach – str. 102
- o Grekach – str. 101
  - o Żydach – str. 102
  - wygląd – str. 36
- Sargon** o Ramzesie – str. 226
- Nitager** o potędze kapłanów – str. 39
- Nikotris** – przedstawienie postaci – str. 41

**INNE INFORMACJE**

- Balsamowanie zwłok** – najważniejsze ceremonie – str. 354
- początek obrzędu – str. 352
- Ceremonia ślubu** – str. 427
- Czas akcji** – str. 8, 9, 57, 378

**SPIS TREŚCI*****Faraon***

Tom I .....	5
Tom II .....	251

<b>Opracowanie</b> .....	486
Biografia Bolesława Prusa .....	486
Kalendarium życia i twórczości .....	487
Czas i miejsce akcji. Tło historyczne .....	488
Bohaterowie .....	488
Charakterystyka Ramzesa .....	490
Charakterystyka Herhora .....	492
Wątki w powieści .....	493
Treść .....	497
Indeks komentarzy do tekstu .....	518



STRESZCZENIE

WAŻNY CYTAT

OPRACOWANIE

CHARAKTERYSTYKA

PROBLEMATYKA

# Lektury Grega. Zaufaj sprawdzonej marce

Pewniak na teście

Najnowsze wydania zawierają odpowiedzi na pytania z podręczników i testów



**GREG**  
WYDAWNICTWO

31-979 Kraków  
ul. Klasztorna 2B

księgarnia internetowa  
[www.greg.pl](http://www.greg.pl)

tel. 12 644 98 90  
(w godz. 8.00 - 17.00)



Pełnej oferty szukaj w najlepszych księgarniach.